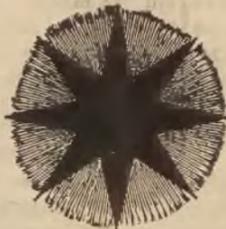


GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespólny ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku offerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pol. opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętą miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński, Paris, Rue Véselý Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcji nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

O Sądzie ostatecznym.

II.

(Dokończenie. — Zobaczyć Nr. 67.)

Teraz spojrzmy na ciała potępionych, one stoją jako poczwary przebrzydłe, oczy krwią zaszałe, lica zapadłe — drżą na całym ciele ze strachu i jakoby wściekle zębami zgrzytają.

W tym momencie z czeluści piekielnych wylatują dusze potępione i stają przed ciałami swymi. O! jakież tam jęk i wycie — jakoby wilków zgłodniałych wzajemne powitanie.

Ileż tam przekleństw na siebie miotać będą. Jak żmija sycząc jadowita, dusza zawoła: O milion razy przeklęte ciało! o jak gorzko wypłacać się muszę za twoje brudne rozkosze, ileż to mąk rozpustami twemi nagromadziłoś dla mnie. O ja nieszczęśliwa dusza, która znów w ciebie wchodzić muszę na wieczne męki, na wieczne przekleństwo, na wieczną rozpacz!

Gdy się już ciało z duszą połączy i wszystkie niezliczone miliony ludzi staną, okaże się krzyż, znak zbawienia naszego, na niebie, a Anioł według słów Jana św., krzyżem poznaży zbawionych.

O straszna godzino! o straszna chwilo! gdy ten Sędzia odezwie się: Ja jestem Jezus, ten sam Jezus, który śmierć poniósł dla ciebie, a któregoś ty ciągle na nowo krzyżowałeś. Cóż za odmiana w Zbawicielu się okaże? — między tym Synem Człowieczym, który przyszedł na świat, aby nas zbawić, a między tym, który przyjdzie aby nas sądzić? między tą Dzieciną betlejemską, a tym Bogiem zemsty i prawdy. *Ja jestem Jezus!* O! jeśli te słowa dawniej ze słodyczą i miłością wymówione, Judasza z całą zbrojną rotą o ziemię powaliły wtenczas, gdy on jako słaby człowiek od wszystkich opuszczony, boleścią znękany, one wymówił! Cóż się z grzesznikiem dzieć będzie, gdy posłyszysz te słowa, z ust gniewem palającego mszczącego się Boga, przeciw sobie wyrzeczone?

Ale wy za to, dusze wybrane i sprawiedliwe, z jakąż radością patrzeć na Niego będziecie? Wy się Go bać nie będziecie, gdy się wam okaże w chwale i światłości; spojrzycie radośnie na te rany, które były zawsze nadzieją i ucieczką waszą; wy usłyszycie z radością te słowa: *Ja jestem Jezus!* którym nosił suknie wasze, którym jadł z rąk waszych, bo coście biednym uczynili toście mnie uczynili.

A stoi tam, stoi, zły, nieuczynany bogacz, który w sercu swym nigdy nie znał litości, który ze skarbów swych wszystkich nigdy ani kęsa chleba nie dał głodnemu, ani chwili wypoczynku upadającemu w pracy, ani słowa pociechy strapionemu, ani jednego szmatka na uchronienie od ciężkiego zimna biednej skostniałej sieroty. Stoi i widzi żebraka, którego ani spojrzania godnym nie sądził; poddanego, którego krwawe zjadał prace, dzisiaj nagrodę odbierającego za wszystkie upokorzenia i krzywdy. Stoi i cierpi, bo widzi jak go ci wszyscy przed Bogiem oskarżają i czuje jaki będzie sąd jego: „Rzucicie go związanego do piekieł — tam gdzie nie masz miłosierdzia, gdzie rozpacz sama panuje.“ I nie masz dla niego ratunku, nie masz już wyjścia dla niego, bo sprawiedliwe, ale straszne są sądy Boga. I cierpieć będzie ów bogacz, który tu na ziemi we wszystkie ożywał rozkosze i prosić będzie i błagać i zaklinać, o co? czy aby go z piekieł wyrwano? ach nie — on wie, że dla niego już nie ma wyjścia; o jedną kropelkę wody błaga — ale i ta mu zostaje odmówiona. Jedną kropelkę wody na te wszystkie pragnienia, jedną kropelkę wody na to promieni morze.

Jedna kropelka wody na miliony lat ognia, ach jakaż to mała ulga mu być mogła... a jednak prosił, błagał, zaklinał o nią, ale i ta kropelka wody miała mu być odmówiona. Przyjdzie dzień sądu, a gdy już wszystko wyjawione zostanie, oddziela się źli od dobrych i Jezus z krzyżem w ręku wyda wyrok! — wyrok gniewu i zapalczywości swojej, wyrok nieodmienny, wyrok wieczny: *Odstąpcie odemnie przeklećci!* wołałem na was, a wyście mnie słuchać nie chcieli. Dałem się za was ukrzyżować, a wyście mnie opuścili! Odstąpcie odemnie przeklećci, wy już nie jesteście ludem moim, ja już nie jestem królem waszym. Wy już nie dziećmi moimi, ani ja ojcem waszym! Poznajcie Boga w nieubłaganym gniewie i odstąpcie odemnie przeklećci, przeklećci na duszy i na ciele; przeklećci od nieba; przeklećci od ziemi; przeklećci od dusz wybranych; przeklećci od Aniołów; przeklećci od wszystkich! przeklećci na wieki! Palić was będzie ogień zemsty mojej, gniew mój ten ogień zapalił, a sprawiedliwość moja podniecać go będzie; zajmie oczy wasze, ciało wasze pożerać będzie, przejmie wszystkie kości wasze, nic nie ujrzyście tylko ogień, czego się dotkniecie, będzie płomieniem. Idźcie na wieczny ogień! O Boże! jakże straszne są sądy Twoje!

Teraz jedną łzę możemy jeszcze ten ogień zagasić, którego później nie zagaszą webrane łez potoki. Chwyćmy się więc teraz, dziś, zaraz, Krzyża świętego, aby nas później ten krzyż nie powalił ciężarem swoim, obyśmy nie usłyszeli głosu: „Precz odemnie przeklećci, idźcie na ogień wieczny!“

Z HISTORII BYTOMIA I PIEKAR.

CZEŚĆ II.

Historia o przeszłych obyczajach i zwyczajach, oraz o Jaśku Bańdurze, który za przyczyną Matki Boskiej Piekarskiej, dowiedział się, dla czego mu jest bieda na świecie.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 67.)

Takim ogólnym śpiewaniem rozpoczynał się zazwyczaj poranek w Jaśkowej zagrodzie letnią porą, a i zimową choć ptaki i pszczoły i strumyk umilkły, ludzie śpiewali zawsze pracując szczerze a wesoło. Jedzenia mieli do syta, bo je z ziemi wypracowali, nie tracąc ani chwili czasu na próżno; szat ubogich a chędogich im nie brakło, bo czego zimą sami nie zrobili, to za miód zlocisty, za owoc smaczny, albo za robotę dostali łatwo. U księdza proboszcza mieli zawsze dobre słowo i jego samego często u siebie mogli ugościć, bo ksiądz dobrze uważał, że z nich żadnego nie brakło nigdy, czy w kościele, czy dzieci w szkółce, gdy być należało. Chleb w żarnach grubo mielony, bo młynów dzisiejszych jeszcze nie było, leżał zawsze u Jaśków na stole czekając na gościa, a gdy ten przyszedł zaraz gospodyni ugościła go czem mogła, a najprzód chlebem, prosząc wedle zwyczaju, aby okroił bochenek dookoła:

Jedz chleb nasz gościu, a kraj do koła,
By pełna była w koło stodoła,
I kubek wypij naszego miodu,
Byśmy z pszczołami nie znali giodu.
I spocznij u nas choćby czas mały,
Aby nam dziatki spokojnie spały,
I racz nas gościu odwiedzać częściej,
Bo gdzie gość wchodzi, tam Pan Bóg [szczęściem].

Tak Jaśkowa przyjmowała gości, a Jaśko siadłszy wraz z nimi na czystej aż się świeciła ławie, dopytywał z czem przyszli? bo najczęściej przychodzono do niego po radę lub pomoc, a on i jednego i drugiego bliźniej braci nie zwykł był odmawiać.

Tak dnie, w pracy i usługach Bogu i bliźnim, mijały w domostwie Jaśków zamożnych gospodarzy, poważanych od księdza proboszcza i wszystkich sąsiadów. Gdy zaś wieczór nadchodził i ptastwo, jak to wiosną, rozpoczynało gwarne swoje modlitwy, żegnając słońce w lesistej zagrodzie pszczelnika, to i on z rodziną przyłączał się do ptastwa, śpiewając dzwiczynym głosem:

Wszystkie nasze dzienne sprawy,
Przyjm w offerze Boże prawy,
A gdy będziemy zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali!

Jaśkowa zaś odpowiadała zaraz takim śpiewem:

Twoje oczy obrócone,
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka!

Nareszcie, drżący głos babki i świeże dziatwy głosy, podnosiły się na wyścigi z ptakami, śpiewając:

Oddalaj nocne przygody,
Od wszelkiej broń nas szkody,
Miej nas wiecznie w swojej pieczy,
Stróżu i Sędzio człowieczy!

Nie dziwnego, że ludzie przechodzący koło rozśpiewanej zagrody, z której brzmiała wesoło chwała Boska, mówili:

— U tych Jaśków zupełnie tak jest jak waju.

Istotnie tak tam było: zdrowie, radość, dostatek, spokojność, zgoda, i chwała Boska, to wszystko razem nazywa się rajem.

Był tedy raj u Jaśków bardzo długo, aż już dzieci popodrastały; i w tem, co się dziwnego stało, i w raju tym co się powoli zaczęło mącić, psuć, burzyć. Śpiewanie ustało aż i zamilkło, a na jego miejsce powoli raz i drugi kłątwa okrutna z chaty wyleciała, ludzie to posłyszeli, i znikła powaga Jaśkowa w Piekarach. Ksiądz Proboszcz coraz mniej widując Jaśków w kościele i na naukach, surowo zaczął ich gromić. Jaśkowie wyrzucając sobie wzajem swoje winy, za które ksiądz ich gromił, pokłócili się ostatecznie, a gniew spędzając na dzieciach już podrosłych, usłyszeli od nich niejedno, czego by od dzieci rodzice nigdy usłyszeć nie powinni, i wtedy z raju zrobiło się piekło, prawdziwe piekło w Jaśkowej zagrodzie nieszczęsnej.

W nieszczęściu tem najdziwniejszą rzeczą to było, że nikt nie wiedział i nie mógł się domyśleć jego przyczyny, a już najmniej sami Jaśkowie. Przychodziło im czasem na myśl że ktoś ich oczarował, ale ksiądz zjadał ich za to mniemanie, i zarczył, że nikt tylko oni sami muszą być winni nieszczęściu. Poszli Jaśkowie z całym domem do spowiedzi i serdecznie chcieli żyć po dawnemu, ale tegoż jeszcze dnia próbując śpiewać jak dawniej, pokłócili się nagle ni zład ni z owad, wyrzucając jedno drugiemu, że Pieśni zapomnieli, i następnie popłakali się z żalu, spostrzegłszy że się kłóca, i pokłócili się jeszcze srożej o to, kto kłótnię rozpoczął?

Zdarzało się, że zdumieni swym nieszczęściem i pełnym udręczenia życiem, i biedą, która do chaty zaglądała, gdy nikt na złość drugiemu pracować nie chciał, Jaśkowie siadłszy przy sobie rozmyślali, łamiąc głowę nad tem pytaniem: dla czego się kłóca?... ale nie upłynęło pół godziny, a już rozmowa ich stawała się coraz swarliwszą i kłótnia wybuchała, do której zaraz przyłączała się reszta rodziny, mimowolnie weale, czy to ująwszy się za którym z nich, czy też jakim spojrzaniem nawet wywoławszy burzę i zaczepkę. A wiadomo, że w kłótni dość się zaczepić jednym słówkiem, aby przyszło do wybuchu. To też i u Jaśków przyszło nareszcie po prostu do pięści i ostatniego zgorzienia i obrazy Boskiej.

Było tak przez czas długi, pszczoły marły, bo nikt o nie nie dbał, ptastwo uciekło

drzewka owocowe niszczyły, bo lada zły szkódnik łamał i psuł, a rabował wszystko w śliczynie niegdyś, a dziś zaniedbanym sadzie, ugdza wchodziła drzewami i oknami do domostwa, w którym tylko plac i zlorzeczenia słycać było, wszystkie starania księdza proboszcza nic nie pomagały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O wiecu w Koblency.

Nad Renem w mieście Koblency gdzie to temi dniami katolicy niemieccy wiec odbywali, zgromadziło się dużo ludu. — Na wiecu tym bardzo budząco przemawiał biskup trewirski. Był tam i arcybiskup Koloński, a także i między przywódcami wieca tego, znajdował się i dr. Windhorst. Ojciec św. przesłał Wicownikom błogosławieństwo swoje.

Wiec koblency ukończył się 28 b. m. Nadzwyczajne wrażenie sprawiła na zebranych mowa ks. Arcybiskupa kolońskiego i mowa dra. Windhorsta, która choć w straszczczeniu w następnych numerach pomieścimy.

Jedną z najważniejszych rezolucji uchwalonych na ostatnim zamkniętym już walnem zebraniu tegoż wieca, była rezolucja tycząca się kwestyi rzymskiej, która dosłownie brzmi tak następuje:

„Trzydziesty siódmy walny wiec katolików niemieckich wyraża ponownie przekonanie, które wzmocniły jeszcze wypadki ostatniej chwili, iż przywrócenie terytorjalnej niezależności Stolicy św. jest absolutną koniecznością dla zachowania samodzielności i wolności Ojca świętego w rządzeniu Kościołem, i że każda od Boga pochodząca władza świecka powinna we własnym interesie i w celu zabezpieczenia zagroźonego porządku społecznego, popierać wszelkie usiłowania Stolicy św., tyczące się odzyskania powyżej określonej niezależności.“

Druga rezolucja brzmi:

„Trzydziesty siódmy walny wiec katolików niemieckich wyraża nadzieję, iż należące się słusnie Stolicy św. stanowisko wszechświatowe, znajdzie z czasem ogólne uznanie, że przyczyni się do utrzymania i upewnienia pokoju i zlagodzenia sprzecznych interesów ludów poszczególnych i że dokaże tego, czego żadna ziemską moc dokazać nie jest w stanie.“

SPRAWY ROBOTNICZE.

[] Nietylko u nas, ale i w wielkim portowym mieście Hamburgu drożyzna mięsa czuć się daje — to też pewne tamtejsze pismo fachowe radzi, aby po wszystkich większych miastach, gdzie istnieje handel bydła i t. p., na większą skalę, rzeźnicy i handlarze urządzili zebrania, zapraszali na takowe przedstawicieli gazet i wspólnie obradowali nad środkami, któreby do stania mięsa doprowadziły. Zaleda mianowicie to pismo, aby zebrania te zredagowały wspólną rezolucją, żądającą zniesienia zamknięcia granicy Polskiej.

My tu na Górnym Szląsku uajwięcej tę drożyznę czujemy, to też aż się coś robi, jeżeli się rozważy, jak tanio bracia nasi z pod zaborem rosyjskim żyją.

Do „Volks-Zeitung“ pisze ktoś z pewnej guberni rosyjskiej, iż wedle urzędowego obrachunku w ostatnich pięciu latach kosztuje tam funt mięsa wołowego 24 fen. gdy u nas 75 fen. funt mięsa cielęcego tamże 20 fen., funt mięsa wieprzowego 30 fen., funt skopowego 14 fen., 1 kara 60 fen., gęś tuczona 3 m., zajac 60 fen., kopa raków 40 fen., 10 jaj 25 fen., liter mleka 8 fen. (u nas 18!), funt masła 45 fen. (u nas 1.40), funt wyborowej maki rżanej 4 1/2 fen., przennej 12 fen., tatarskiej 20 fen., kasza tatarska (kрупы) 7 fen., głowa kapusty 3 fen., liter kartofli 1 1/2 fen.

Jeżeli się powyższe ceny z naszymi porówna, to mimowoli zazdrość się w sercu gnieździ. Taż sama gazeta nawołuje, aby nie ustawać w wysłaniu petycji do rządu a nietylko o zniesienie zamknięcia granicy, ale i o zniesieniu cła granicznego.

Rząd dotychczas na podobne petycje, jak np. połączonym cechowym masarzom w Poznaniu na wspólną petycję o otwarcie polskiej granicy, odmowną dał odpowiedź — nie zrazili się oni tem przecież, tylko zjechali się w Rawiczu i ponowną petycję w tej myśli do kanclerza wysłali. Na petycję tę nie otrzymali dotychczas odpowiedzi.

Wielką liczbę rzeźników po rozmaitych miastach powoływano do biur policyjnych, gdzie szczegółowo mówiono o cenach bydła, mięsa i wysokości płacy czeladzi. — W jakim celu, trudno się domyśleć, w każdym razie powołanie to nastąpiło na rozkaz z góry dany.

I u nas, nietylko rzeźnicy — ale ludność w ogóle powinna się więcej tą sprawą zajmować i petycje wysyłać, to wreszcie rząd się przekona o konieczności otwarcia granicy

i od polskiej strony — tak samo jak ją teraz od strony Galicyi otworzono.

* Zarząd kopalni w Rudzie podwyższył górnikom, tak w szybie „Brandenburg“, jak i „Wolfgang“, płacę robotników ze względu na coraz większą drożyznę o 10 procent (to jest na każdej marce o 10 fenyngów więcej), — ale tym tylko, którzy bez powodu żadnej szczyty nie opuszczą. Podwyższenie to liczy się od 1-go Września. Otrzymają je górnicy jak i szlepy. I tak wypłacane będą prawie dla tych co zarabiają 1,50 m. w sumie 2 m., a 1 markę dla tych co mniejszy mają zarobek.

Ostatnio podana wiadomość o otworzeniu granicy austriackiej dla dozoru wieprzy, jak się dowiadujemy, nie wiele wpłynie na niższenie ceny mięsa, gdyż ztamtąd przywożą tylko tłuste wieprze (bakuny); których mięso na słoninę tylko dobre, a zresztą Szląsk potrzebuje i wołów, które tylko Królestwo Polskie może dostarczyć. Dopóki zatem granica polska nie będzie otwartą, o usunięciu drożyzny mięsa nie można myśleć.

[] Jeneralny dyrektor największych zakładów górniczo-hutniczych, to jest Królewskiej i Laurahuty, p. Junghan udał się w sprawie otwarcia granicy dla dowozu bydła i nierogacizny osobiście do kanclerza p. Caprivi i prosił go o zniesienie zakazu. Powiedział pomiędzy innymi, iż 12,000 robotników w tych tylko dwóch zakładach skutkiem tej drożyzny bardzo wiele traci materyalnie i fizycznie (bo musi ciężko robić a licha jeść) dla tego żądają oni podwyższenia płacy z powodu drożyzny.

* **Belgia.** W kopalniach węgla „Grand-buisson“ wybuchło wielkie bezrobocie. Strejkuje 15,800 górników. W ubiegłą Srodę po południu miał gubernator hrabia Ursel naradę z delegatami strejkujących, w której zachęcał do podjęcia roboty, obiecując ze swej strony, wyjednanie u dyrektorów kopalń wymaganych przez strejkujących ustępstw. Delegaci przyrzekli, iż wszelkich starań dołożą, aby robotników do podjęcia pracy nakłonić.

Mons. 27 sierpnia. Robotnicy kopalni „Grand-Buisson“ w Hornau porzucili pracę. Liczba strejkujących wynosi 15,800. W Bouverie i Paturages odbyło się wczoraj zebranie przy udziale 3500 robotników, a na zebraniach tych przyjęto rezolucję, żądającą zaprowadzenia prawa powszechnego głosowania. W końcu oświadczone aby strejk trwał dalej.

Mons. 28 sierpnia. Dzisiaj odbyło się zebranie delegatów robotników strejkujących, na który zaproszono także gubernatora prowincyi Hanonii (Hennegau). Gubernator wezwał w dłuższej mowie delegatów, aby namówili robotników do powrotu do pracy i przyrzekł im, że wstawi się za nimi do właścicieli kopalń, aby przepisane regulaminem kary pieniężne zredukowano do połowy. Równocześnie domniósł, iż niebawem zwołana zostanie rada przemysłowa i robotnicza. Delegaci oświadczyli, iż dołożą wszelkich starań, by doprowadzić do zgody i że jeszcze tegoż dnia zwołają zebranie robotników.

* **Australia. Sidnej.** Także i w tutajszych kopalniach wybuchło bezrobocie i pracę zaprzestano. — Za robotnikami górnymi poszli i majtkowie okrętowi, którzy również strejkują.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz Wilhelm powrócił do Berlina w nocy 27-go Sierpnia około godziny 12-tej. Pierwotnie cesarz zamierzał wrócić morzem do Kilonii, lecz zmienił swój zamiar ze względu na niepogodę.

— W zeszły wtorek wieczorem odbyło się w Berlinie drugie zebranie socjalistów, na którym przemawiał Liebknecht i to głównie o życiu i działalności Marxa. Zebranie zakończyło się zwycięstwem frakcyi reprezentowanej przez Liebknechta.

— Przed kilku tygodniami odbyła się podobno konferencya ministrów finansów, poszczególnych krajów niemieckich w obecności sekretarza stanu barona Maltzahna. Na konferencyi tej uchwalono na razie podobno odstąpić od zamiaru zaprojektowania nowych celi i podatków.

— W Listopadzie ma być zwołanym Sejm pruski. Dałby Bóg, ażeby nasi posłowie, w których tyle nadziei pokładamy, wyjednali dla nas jakie ulgi, a głównie aby dzieciom naszym język ojczysty do szkół został przywróconym.

Austria. Według wiarogodnych informacji przybędzie cesarz Franciszek Józef z dnia 3 września do Cieszyna, z kąd w dniu 6 września powróci do Wiednia. Dnia 9-go września wyjedzie cesarz na manewry na Morawę, a w dniu 17 września przybędzie na Szląsk pruski na zapowiedziane wielkie manewry pruskie. Tam zabawi cesarz przez

dwa dni i powróci do Wiednia w dniu 20-m września rano.

Francya. „Journal des Débats“ proponuje, aby zniesiono zakaz dowozu amerykańskiego mięsa i tłuszczu wieprzowego w celu spowodowania Unii amerykańskiej do cofnięcia zaprojektowanej nowej taryfy celnej na wyroby Europejskie.

— Przyjaźń francusko rosyjska coraz bardziej się ustala. W mieście Rouen odbył się niedawno bankiet, w którym wziął także udział rosyjski ambasador w Paryżu Mohrenheim.

Włochy. Z okazji rozwiązania towarzystw noszących nazwę „Piotra Barsanti“ i „Oberdanka“, zarządziła policya ścisłą rewizyę w mieszkaniach kilku członków. W domu Dominika Manciniego znaleziono dwie napełnione bomby, Manciniego aresztowano.

— Rosyjski agent dyplomatyczny Izwolski, znany z długich, ale najczęściej bezowocnych rokowań pomiędzy rządem rosyjskim a Ojcem św., powrócił znowu do Rzymu. Chce on podjąć napowrót rokowania z Watykanem i naradza się już z kardynałem Rampolla.

Z Szwajcaryi donoszą, że hr. Villanova i 6 innych turystów, którzy zamierzali wejść na szczyt góry Montblanc, przy wykonaniu zamiaru swego zniknęli bez śladu.

* **Z Szobieszowic** otrzymaliśmy wiersz, który poniżej zamieszczamy, nie dla jego formy, gdyż gładkością on się nie odznacza — ale dla szlachetnej jego dążności. To też Szanowni Czytelnicy niech go przy czytaniu nie krytykują, tylko postąpią w myśl prośby autora:

O budowli kościoła Szobieszowskiego.

Kochani Szobieszowianie, do was się odzywam, Mili parafianie; — mile napominam; Żebyście się spieszyli do kościoła budowania Pięknego, — prędko parafii naszej do oddania; Żebyśmy jak najprędzej ugasiłi chciwość, By wystawić kościółek Bogu na chwałę i [uczciwość.

Wystawicie świątynię ludziom na pożytek, Żeby się pomodlili, tuć nigdy nie zbytek; Żeby w tym kościele nasi potomkowie Bogu służyli, i wam, święci Patronowie, Za nasze dusze też pobożny paciorek zmówić Żeby nas Pan Bóg raczył wybawić. Chcemy się dostać do królestwa niebieskiego Już od dawien dawna oczekiwanego. Szanujcie oszczędzajcie kochani Szobieszowianie.

Wspomnijcie lepiej na swój ostatni rachunek, Musi go dać czy bogacz, czy pijak, czy panek, Postanówcie wszyscy wy do dziś hulacze, Wasz grosz oszczędzać na Boże pałace. Lepiej tę monetę na dobre obrócić, A będzie radość, bo życie nawrócić. Jak ów pasterz, gdy owieczkę znajduje Zaprasza sąsiadów, z niemi się raduje. Jest wam wiadomo, kościółek nasz mały, Trzymajmy na to, żeby wnet nowy był spianiały! Żebyśmy mieli wszyscy wygodnie; Uklęknać i pokłonić się skromnie, Teraz gdy Przenajświętsze jest wystawione, Niema miejsca uklęknać, pokłonić się i uczcić [One;

W kościele książek nie można otworzyć, Ze wszech stron ciżba, trzeba je znow złożyć. A moi mili będzie to radość, kto to dożyje Gdy zaczną wozic na kościół materyje. Gdyby nas Pan Bóg zachował w pokoju, To kościółek dokończymy bez wszelkiego znoju. Świątynię naszą w pokoju poświęcimy, „Ciebie Boże chwalimy“ pobożnie zanucimy. Niech się obiorą tacy mężowie, Kto jest ubogi, dla tego będzie wygodnie; W fabrykach co miesiąc zbierać kolekty. Kto ma dobrą wolę, da w dzień każdej wy-

[piaty. Usłuchajcie wszyscy na me napomnienie Żeby wam też nastąpiło i podziękowanie. Dzięki Bogu, u nas mamy jeszcze zarobki, Nie potrzebowałyby tak ciężko iść do składki. Gdy dziewięć karczem są utrzymane, Czemużby dwa kościoły nie były parafialne? Gdy dziewięć czartu służą ku pomocy, By siła dusz dostał pod swe mocy, Może też drugi kościółek służyć dla chwały, Żeby w nim ludy Boga się kłaniały. August Kossa.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 28-go Sierpnia 1890.

* — Dnia 5-go Września wychodzi procesya z tutejszego Kościoła św. Trójcy na Odpust do św. Anny.

* Na dniu 14-go Września r. b. odbędzie się na sali, w tutejszej strzelnicy walne zgromadzenie Związku wzajemnej pomocy.

† — Zarząd kasy pomocniczej dla górniczych zakładów górniczych wydał roczne sprawozdanie za rok 1890-ty, z którego wykazuje się, że kasa posiada majątku 2 miliony 488 tysięcy 782 marki, z tych ma umieszczone w papierach wartościowych 2,404,500 marek. Dochodu miała 2,774,936 marek; — wydatku 2,262,615 m. Na utrzymanie szkoły górniczej w Tarnowskich górach wydano 24,516 marek; na wsparcie dla rozmaitych zakładów naukowych i przedsiębiorstw wydano 40,127 m., pomiędzy innymi dla Stowarzyszenia górniczo-hutniczego 9000 m. gimnazjum w Katowicach po 6000 marek; a dla gimnazjum w Bytomiu 2250 m., zaś dla gimnazjum w Królewskiej Hucie 3000 marek.

—§ Podług wyroku najwyższego Sądu państwowego jest każdy oberzysta odpowiedzialny za zgubione rzeczy podróznego, chociaż te nie w oberzy, tylko oddane służbie hotelowej w drodze z dworca kolei do hotelu zginęły.

† Wedle orzeczenia przed tutejszym sądem weterynarza powiatowego i granicznego pana Tappe, mięso węgrowate nie jest szkodliwe chociaż jest do kiszek, kiebas (wnrszów) wzięte, jeżeli zostanie silnie ugotowane lub uwędzone.

—§§ Tutejsza izba karna skazała za włamanie się, w nocy z 26-go na 27-my sierpnia roku zeszłego do piwnicy kupca Simenauera w Brzezince i skradzenie skór za 300 do 400 marek, cieślę Piotra Kozłot na 2 1/2 roku ciężkiego więzienia (cuchthauzu). Tenże Kozłot skazany już został poprzednio również za ciężką kradzież na 4 lata tagiegoż więzienia, którą obecnie odsiaduje — posiedzi sobie tedy 6 i pół roku.

§ Do tutejszego lazaretu knapszafowego przywieziono koksarnika Ludwika Rosenberga z Chropaczowa, któremu wiadomo jakim sposobem oba ramiona nadzwyczaj narodziły i skóra zupełnie krwią zaszała. Chory twierdzi, iż żadnego nie doznał uszkodzenia tylko zemdał, a gdy przyszedł do siebie, opanowała go wyżej wymieniona choroba.

* — Dwaj rzeźnicy, i to: panowie Adolf Mikołassek z Górnych Hejduków i August Swoboda z Brzozowic, zamierzają budować rzeźalnię. — Ktoby miał co przeciwko temu, ma się z protestem zgłosić najpóźniej do 16-go Września do landrata lub amtowego.

† — Ponieważ w pasie granicznym naszego powiatu ustala tak pomiędzy bydłem jak i świński zaraza pyskowa i kopytkowa, przeto pan prezes regencyjny dał pozwolenie na odbywanie targów względnie spędzanie bydła i nierogacizny na targi tygodniowe i jarmarki w całym Bytomskim powiecie.

Rozbark. W dniu wczorajszym obchodziliśmy tu w kościółku naszym uroczystym nabożeństwem, dorocznym odpust ku czci św. Jacka, Patrona kościoła naszego. Celebrował i słowo Boże wygłosił JX. Netter.

Piekary. We czwartek odbyło się tu poświęcenie nowej plebanji; czego dopełnił proboszcz tutejszy ksiądz komisarz biskupi-ks. Nerlich w obec zaproszonych gości, między którymi był i komisarz ksiądz-ksiądz-ksiądz ks. Marx, proboszcz z Miechowie, ksiądz proboszcz z Radzionkowa i inni, tak duchowni, jak i świeccy goście.

N. Piekary. W ubiegły Poniedziałek w czasie panującej burzy uderzył piorun i zapalił we wsi, tuż przy granicy polskiej leżącej, Wymysłowie, w stodole tegorocznym sprzętem zaopatrzoną. Tak stodoła jak i dom mieszkalny spłonęły do szczytu.

§ — W zaprzęsłą Sobotę stanął przed restauracją pana H. jakiś woźnica z browaru bytomskiego i składał piwo. W tym czasie obstała wóz gromadka synków tutejszych i obcych na odpust przybyłych i w niewinnej myśli się przypatrywali. Woźnica bez najmniejszego powodu wpadł w pasy i ciężkim żelaznym łańcuchem począł bić chłopców, tak iż jednemu z nich zranił głowę i przeciął kompletnie górną wargę. Niebawem stanął się na miejscu żandarm i tego surowego woźnicę sobie zanotował i wyższej władzy do ukarania podał. Spodziewać się należy iż mu to nie ujdzie bezkarnie.

* **Szarlej.** Na widok ognia w Wymysłowie chciał spieszyć na pomoc pewien tutejszy czeladnik kominiarski, ale ledwie przekroczył granicę, a już pochwyconym został przez granicznych żołnierzy rosyjskich i na odwach zabrany; — a dokąd go ztamtąd zawlekli, dotychczas nie wiadomo. — I tak za swe dobre chęci otrzymał prawdziwie kapcańską nagrodę.

† **Radzionków.** W zeszły Wtorek w nocy utonął tu w zbiorniku wody (basenie) szleper Józef Kubański.

§ **Królewska Huta.** Dwóch woźnych sądowych otrzymało rozkaz aresztowania pewnego robotnika z cegielni Goldsteinowskiej.

Po długim szukaniu znaleźli go wreszcie w Ohlewiku, gdzie się ukrywał. Z początku pozwilił się aresztować, ale gdy wyszli na ulicę, zebrała się masa ludzi, osobliwie kobiet, które żądały uwolnienia robotnika. Gdy woźni tego uczynić nie chcieli, kobiety rzuciły się na nich, i jednemu z nich podarły mundur służbowy.

* **Wierek.** W szybie „Lytandra“, w kopalni do hrabiego Szafigocza należącej, spotkało nieszczęście młodego robotnika niejakiego Wojtyczka z Bielszowic. Nieszczęściu temu sam on był winien. Od niedawna dopiero w kopalni zaczął pracować — a że mu ta praca nie bardzo się podobała, przeto pewnego dnia starał się od takowej usunąć i położył się spać w pobliżu kotła parowego tuż przy kanale, którym popiół odchodzi. Nieszczęście wysypała się na niego cała masa żarzącego popiołu, skutkiem czego suknie jego się zapaliły i w mgnieniu oka stanęły w płomieniach. Na krzyk jego przybiegli kamraci i ogień ugasił — ale poniosł on jednak skutkiem takie rany, iż odniesiony zostać musiał do knapszafkowego lazaretu.

§ Od 1-go Września zaprowadzono w tutejszych kopalniach pewne zmiany, i to: pomnożono liczbę sztafgerów — każdemu sztafgerowi przydanym jest jeden dozorca, i ci dwaj mają pod sobą około 500 ludzi.

(T) **Świętochłowice.** Niedawno temu donosiła „Gwiazda“ o nieszczęściu powalonym skutkiem podlewania ognia przez petrolej, aby się szybciej paliło, co zdarzyło się niezbyt dawno temu w Gliwicach przy ulicy Klasztornej, gdzie to sobie przy takiej okoliczności 18-letnia panienka ręce poparzyła — a tu znówu z tej samej nieostrożności nowe powstało u nas nieszczęście.

Także 18-letnia dziewczynka, Czaja (?) chcąc prędko ogień naniecić, z blaszanki chlusią petroleum na węgle. Na nieszczęście — petroleum zapaliło się nietylko gdzie było wylane, ale i w powietrzu i w bańce, tak, iż dno się odlutowało, wypadło, a płomień zapalił suknie dziewczęciu. W strachu, nie wiedząc co robić, wybiegła do sieni, i przytuliła się, w płomieniach do swojej przyjaciółki, tamtędy przechodzącej. Rozumie się, że i onej suknie się zapaliły. Na krzyk dziewcząt, nadbiegli ludzie ugasiłi wprawdzie suknie — ale dziewczęta takie odniosły rany w skutek poparzenia, iż trzeba je było odwieźć do lazaretu — a nawet wątpliwość bardzo, czy ta nieostrożna dziewczynka, co to ogień petroleum podlewała, bolesne cierpienia przetrzyma — bo tak jest poparzoną, iż cała całami kawałami odpada. (A więc baczność w obchodzeniu się z petroleum — bo to setki już nieszczęść wywołało. Lepiej trochę lucywa przyłożyć, suchych drzewek, lub też podmuchać, aniżeli narażać się na podobne wybuchy skutkiem których ciężkie poparzenie, a ostatecznie bardzo bolesna śmierć następuje. P. R.

†† **Huta Laura.** Wczoraj zdawano sprawę z działalności tutejszego Konsumu za 1-sze półrocze. Członków do takowego należy 800. Towarów sprzedano za 181,000 marek; czystego zysku pozostało 22,538 mk, 32 fen. Koszta administracji wynosiły blisko 9000 marek (za pół roku!) Obecnie znajduje się w Konsumie towarów za 36,670 marek 79 fen. Udziały członków wynoszą 11,732 mrk. 20 fen.; — kaucey urzędników konsumowych blisko 46,000 marek, a oszczędności 50,051 marek 51 fen. Na walnem zebraniu było 312 członków obecnych.

† **Zabrze.** Dnia 25-go Sierpnia po południu odbyła się sekcja nowonarodzonego dziecięcia niezamężnej Małgorzaty Stempłowskiej z Bielszowic. Sekcyi dokonali w obec Komisji sądowej następujący lekarze: pan radca zdrowia dr. Szmula i p. dr. Hauptmann. Rozczona M. S. dopuściła się podobno dzieciobójstwa.

† **Gliwice.** W zeszły Wtorek odbył się tu jarmark, który jednakże nie wypadł tak jakby się spodziewano, gdyż pogoda nie sprzyjała. Obuwie płacono daleko drożej, aniżeli o tej samej porze zeszłego roku.

† **Mysłowice.** W zeszłym tygodniu stracił tu życie w kopalni Richthofen od spadłej masy węgla hajer Sybastyan Oleszyński.

§ **Raciborz.** Ciekawy proces toczył się przed tutejszym sądem lawniczym. Pewien młynarz z powiatu raciborskiego jechał szosą próżnym wozem i zabrał ze sobą jakiegoś podróżnego, z tego powodu dzierżawca domu celnego żądał opłaty szosowego jako nietylko od furmanki. Młynarz twierdził, iż jeżdżąc wóz ciężarowy i cło tylko 12 fen. wynosi — i udał się ze skargą na owego urzędnika celnego do landrata, który jednak skargę odrzucił; udał się więc do sądu lawniczego, który młynarzowi przyznał słusność a urzędnika skazał na 20 marek kary i kosztu procesu; — na drodze procesu cywilnego skazał go o zwroczenie nadebranych 8 fenygów;

i tu również wygrał. Urzędnik skazany został na zapłacenie takowych i kosztu sądowe musi ponosić. Pominąwszy, iż ową sumę przesłać musiał przez pocztę, to może sobie każdy wystawić jak drogo go owe 8 fenygów kosztowały.

Pszczyna. Tutejszy landrat oznaczył Piątek jako dzień wewozu świń z Galicji przez Dziadzie. Przeznaczone mają być do rzeźni w Bytomiu, Gliwicach, Mysłowicach, Opolu, Raciborzu i Rybniku. Ogledziny przez weterynarza są bezpłatne, należy tylko listownie lub telegraficznie donieść o tem weterynarzowi granicznemu panu Gabbey w Pszczynie.

§ **Lignica.** W jednej z tutejszych oberży mieszkał pewien słuchacz medycyny z Wrocławia. W Sobotę, tydzień temu, podpadł mieszkańcom oberży, iż już południowa godzina, a młodego medyka jak nie widać tak nie widać. Otworzono tedy drzwi jego mieszkania, lecz o jak straszny przedstawił się ich oczom widok! Na łóżku leżał rozciągnięty ów młodzieniec, z gardła wydobywało się śmiertelne chrapanie, a przy ustach był pęk piany. Przywołany lekarz stwierdził, iż ów młodzieniec zażył truciznę, i kazał go natychmiast przenieść do lazaretu, gdzie też wkrótce w okropnych boleściach życie zakończył.

* **Nysa.** Stowarzyszenie tutejszych oberzystów podało prośbę do jenerałnej komendy, aby takowa wniosła tak zwane kantyny w koszarach, gdzie żołnierz wszystkiego dostać może, gdyż takowe szkodzą interesom poszczególnych oberzystów. Komenda wojskowa dała odpowiedź na ręce tutejszego magistratu, iż do prośby tej przychylić się nie może, gdyż kantyny koszarowe istnieją na mocy najwyższych rozporządzeń i przepisów królewskich.

□ **Nysa.** Znalezione tu w zeszłą Sobotę w sieni jednego z domów, przy ulicy Berlińskiej, zwłoki nowonarodzonego dziecięcia i to wiadrze od wody. W następnym poniedziałek aresztowano służącą z tegoż domu, niejaką Teresę Habich, którą o dzieciobójstwo to podejrzewają.

† **Głogów.** Dnia 22-go Sierpnia udał się, już od lat kilku w fabryce Sempki zatrudniony, robotnik Gustaw Schmidt, którego zadaniem było dostarczanie piasku dla formierzy, wraz z uczniem do Szoljna, celem kopania piasku, gdy naraz pokład się zarwał i Schmidta zasypał. Przytomny temu uczeń natychmiast wziął się do dzieła i nieszczęśliwego odkopał — ale niestety już bez życia — gdyż masa piasku go udusiła.

§ — Ludzie w zeszły Poniedziałek z przechadzki wracający, widzieli, jak od pociągu towarowego z Wrocławia idącego, w pobliżu miejskiego browaru, 13 tylnych wozów się odczepiło. Przytomny na jednym z wozów bremzer, pomimo iż pociąg znajdował się na pochyłości, Wozy zatrzymał, to też żadne nie wydarzyło się nieszczęście.

□ **Frydland, G.-Szl.** W pewnej, niedaleko stąd odległej wsi, znalezione w stawie przy młynie zwłoki pewnego robotnika, który wedle przypuszczenia już około tygodnia tam leżał. Myślano z początku, iż on tam po pijanemu przypadkiem wpadł do stawu, tymczasem brat właściciela młyna doniósł prokuratorowi, iż tenże ogłuszył tegoż robotnika przy łowieniu raków — a pochwywszy go ze słowami: „poczekaj, — nie będziesz więcej raków łowił“ — rzucił go do stawu. Brat nie chciał z początku brata denuncyować, ale ponieważ gumiennie nie dawało mu spokoju, przeto doniósł o tym wypadku władzy, która natychmiast młynarza aresztowała.

(O.-G.) **Polkowice.** Jako pamiątka ze starych lepszych czasów pozostała u nas tak zwana „straż ogniowa w przypadku burzy“. — Jeżeli silny grzmot nadejdzie, zobowiązani są 28-miu najmłodszych obywateli zgromadzić się przed szopę, gdzie sikawki stoją i tak długo czekać dopóki burza nie minie. „Kto w czasie burzy w domy pozostanie, płaci jedną markę kary (dosyć mało!).“ Istnieje także aż podziś dzień „senator ogniowy“. — Wprawdzie od lat 30-tu pioruna w Polkowicach żadnego budynku nie zapalił, ale swoją drogą straż pożarna na miejscu się stawia lub marki płaci. — Gmina posiada trzy sikawki — z których jedna z powodu zbytnej starości (w roku 1837 zbudowana) pomimo iż ciąglej podlega reparaacyi, zawsze zawodzi... (starość nie radość!)

Nie brak także potrzebnych w wypadku ognia porządków; — są węborki (kible), haki, drabiny i t. d. — wszystkiego podostatkiem. Jeżeli się próby odbywają (?), to wszystko idzie jakby z płatka — ale jak przyjdzie na seryo do rzeczy, to wszędzie coś niedomaga. (Najlepiejby było, żeby Polkowiczanie nie zarzucając owego starego zwyczaju zgromadzenia się podczas grzmotu przed szopą — zawiazali tu dobrowolną straż ogniową — to będą mogli czy w czasie burzy lub nieburzy spać spokojnie.)

W Poznaniu a raczej w całym Księstwie smutne bardzo wywarło wrażenie odrzucenie listy kandydatów na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie przez cesarza. Przedstawionych było 6-ciu duchownych, nazwiska których ogłaszaliśmy w zeszłym numerze. Wszyscy ci kandydaci byli to mężowie wielkiej nauki i pobożności i dla tego powszechnie się spodziewano, że cesarz jednego z nich potwierdzi — tymczasem stało się innaczej domyślają się, że powodem tego było iż wszyscy wybrani byli rodowitymi Polakami. Polecono więc kapitułom jeszcze raz nową listę ułożyć.

? **Warszawa.** W zeszły Piątek spaliła się większa część powiatowego miasta Biała, w Siedleckiej gubernii położonego. 4000 ludzi, poczęści Żydów, jest bez dachu i bez chleba. Szkody są bardzo znaczne.

Rzym. Ojciec św. nadal posłowi do parlamentu niemieckiego Stabilewskiemu wysołą godność protonotaryusza. Odnaczenie to dowodzi, że Ojciec święty jest Polakom przychylnym.

Dwóch djabłów.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyc N. 66.)

— Ratunku!.. wrzasnął z całych sił przodujący ucieczce braciszek, rzucił się naprzód, lecz natrafwszy po drodze na drugie krzeselko, zaplątał się w faldach swojego habitu i jak długi runął na ziemię, zagrządzając tym sposobem drogę do ucieczki swojemu koleźce...

— Stój! czekaj! — krzyknął jeden z djabłów, skoczył za uciekającym, lecz przypadszy właśnie wtędy do braciszka, kiedy ten przewracał się na ziemię, stracił równowagę i całym ciężarem swego ciała, przyciskał leżącego bernardyna, umierającego prawie ze strachu, bo był przekonany, że go żywcem do piekła porywają... Nie tracił widać jeszcze nadziei ratunku, bo zaczął pod ciężarem djablego ciała, wrzeszczeć w tak okropny sposób, że szyby się trzęsły i głos rozlegał się po całym podwórzu i ulicy...

— Ale, księżo, nie bój się, nie jestem djablem, jak Boga kocham — krzyczał leżący na wierachu, usiłując podnieść leżącego twarzą do ziemi braciszka...

Czy widać się braciszek nie słyszał tych perswazyi, czy brał je tylko za podstęp szatański, dość że krzyk i szamotanie nie ustawały... Tymczasem kolega djabła i kolega leżącego braciszka, inną odgrywali rolę. Braciszek mając zatarasowane przejście do drzwi, oparł się plecami o ścianę, lewą ręką przyciskał mocno bijące serce, a prawą kreslił znaki krzyża w powietrzu, szepcząc jakieś niezrozumiałe wyrazy...

Djabeł stał po drugiej stronie wyciągniętego na desce trupa, oparł się obydwoma rękami o poręcz krzesła i niewiedząc sam, co z sobą począć, patrzył przestraszonym wzrokiem, to na leżących na ziemi, to na opartego o przeciwną ścianę...

Całe to niespodziewane zajście, było dziełem zaledwie kilku minut.

Krzyki o tak późnej godzinie w nocy, musiały naturalnie, zbudzić innych mieszkańców domu i tem więcej dziwić mogły, że pochodziły z pokoju, gdzie leżał umarli.

Najprzód dali się słyszeć, ciężkie stapania po wschodach. Stróż domu spieszył na ratunek. Otworzył drzwi i stanął jak wyrzuty. — O, święte Imię Jezusa!.. zawołał, trzasnął drzwiami i z szybkością kuli armatniej, stoczył się napowrót po wschodach...

W zamku drugich drzwi pokoju, gdzie leżał nieboszczyk, zawarczał klucz... Drzwi się zwolna uchylły, pokazała się w nich niewieścią głowa w nocnym czepku...

— Ach! krzyknęła przeraźliwie, i jeszcze przedtę zatrzasnęła drzwi za sobą.

— Ale, choćże mi go pomóż podnieść, zawołał rozpaczliwym głosem, szamocący się na ziemi z braciszkiem.

To wołanie o pomoc drugiego kolegi, szatana, zrobiło, jak najgorsze wrażenie. Tym razem bowiem, obadwa fratry, poczęli krzyczeć w najokropniejszy sposób.

(Dokończenie nastąpi.)

Poradnik prawniczy.

§ **Panu T. K. w B.** — Jeżeli komornik na swój koszt kazał izbę wymalować i rok już przeszło w niej mieszka nie powinien żądać zwrotu kosztów za malowanie; — także nowy komornik, który się na jego miejsce wprowadził nie potrzebuje mu za malowanie wracać — gdyż poprzednik jego malować kazał dla swojej tylko wygody. — Gdyby mieszkanie to było na dłużej, np. na 2 lata wynajęte, a właściciel domu w połowie tego

czasu, już mu wypowiedział, w takim razie komornik miałby prawo do żądania zwrotu kosztów odnowienia mieszkania.

II. Przy miesięcznej opłacie komornego powinien komornik najpóźniej dnia 15-go i to tego miesiąca wypowiedzieć, w końcu którego chce się wyprowadzić. Ale jeżeli ktoś wypowiedzi na 15-go, to jest w środku miesiąca pod tym warunkiem, iż się na 15-go w przyszłym dopiero miesiącu wyprowadzi, może to uczynić, jeżeli właściciel bez wszystkiego na to się zgodził i wypowiedzenie przyjął. Tak samo i komornik jest zobowiązany wyprowadzić się w oznaczonym czasie, jeżeli nie sprzeciwił się, lecz spokojnie wypowiedzanie właściciela przyjął. Jeżeli jednak wyprowadzić się nie chce, a gospodarzowi za komorne aż do 15-go zapłacił, to przed 1-szym następnego miesiąca wyprowadzić się nie potrzebuje.

Swoją drogą co do płacy — komornik w każdym razie gdy wypowie 15-go, a mieszkać należy mu się jeszcze do drugiego 15-go, — tymczasem gdy się wyniesie przed pierwszym, albo na 1-go, nie jest obowiązany płacić jeszcze do 15-go; prawo bowiem miało na względzie tylko od 1-go do 1-go — a nie do 15-go, co jest środkiem miesiąca — to już należy do umowy dobrowolnej między stroną najmującą i wynajmującą mieszkanie.

Sprostowanie. — W zeszłym numerze między wymienionymi kandydatami do tronu arcybiskupiego w diecezjach poznańskiej i gnieźnieńskiej, zamiast O. Benedykt Radziwiłł, czytać należy O. Benedyktyn Radziwiłł, jest on bowiem tylko w zakonie OO. Benedyktynów, a imię mu Edmund.

OFIARY.

W redakcyi „Gwiazdy“ złożyli w dalszym ciągu na biedne dzieci górnik Franciszka Mijacza, F. K. 50 fen. i p. Fol... 50 fen., pan Kurc z Bytomia 50 fen., p. J. Kroll 50 fen. i p. Bęcki 50 fen.

Zaś p. Brzeziński ze Starych Rept złożył na dalszą budowę ś. Kalwaryi w Piekarach 50 fen.

KALENDARZ.

Dzisiaj, Poniedziałek 1-go września. ŚŚ. Aniołów Stróżów i ś. Idziego. Jutro, we Wtorek 2-go września ś. Stefana króla węgierskiego. Pojutrze, we Środę 3-go września śś. Mansweta i Doroty. We Czwartek 4-go września ś. Rozalii Panny.

Wschód słońca. Dzisiaj zrana o godz. 5-tej m. 12. Jutro o godz. 5-tej m. 11. We Środę o godz. 5-tej m. 15.

Zachód słońca. Dzisiaj o godz. 6-tej m. 47. Jutro o godz. 6-tej m. 44. We Środę o godzinie 6-tej m. 42.

Do przyszłego Numeru dodanym będzie „Przyjaciół Domowy.“

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

W Administracyi „Gwiazdy“ potrzebny jest za dobrem wynagrodzeniem **kolporter** do ksiązek. Potrzebną jest kauceja 30 do 50 Marek, albo poręczenie.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 30. Sierpnia 1890.
Za 2 centnary.

	od Marek do	Marek
Pszemica	19,00	16,89
Zyto	16,10	13,60
Jęczmień	15,00	11,50
Owies	12,70	11,70
Groch	18,00	14,50
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,00	1,20
Jaja za kopę	2,60	2,80
Siano za 50 kłgr.	2,50	3,25
Stoma za kop. a 600 kłgr.	30,00	27,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,47 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,83 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 1.10

Donoszę wszystkim Czytelnikom „Gwiazdy“, że mam książki **bezpłatnie** do wypożyczenia, kto więc z tego chce korzystać, niech się zgłosi do mnie. — Przyjmuję także zamówienia na „Gwiazdę“ i „Odrobinę“, czyli „Cuda N. Maryi Panny Jasnogórskiej.“ — Trzy zeszyty tego ze wszechmiar pięknego, i w tem stóleciu jeszcze nie drukowanego dzieła, już są u mnie, które nabyć można: I-szy za 40 fen. a II-gi i III-ci po 35 fenygów.

Franciszek Kurc, mistrz szewski.

Bytomska Fabryka bielizny

poszukuje natychmiast

chłopca do wysyłek

(Laufburschen)

który musi mówić i po niemiecku.

Przesyłkowy Interes.

Bytomska fabryka bielizny

(LEOPOLDA KARPE'go)

W BYTOMIU na G.-S.,
Gliwicka ulica 37, na parterze i na I. piętrze.

Specyjalno-wyprawowy

MAGAZYN

dla

Dam, Panów i dzieci.

Gotowe wyprawy

w wielkim wyborze zawsze na składzie.

Wykonywania we własnej fabryce

sumiennie, starannie, pod dozorem doskonałych dyrektorek

w jak najkrótszym czasie.

Znaczenie, haftowanie i pranie po cenie kosztu.

Ceny najtańsze, ale ściśle stałe.

Zamówienia, przy których materyały bywają nam dostarczane,
obliczamy jak najtaniej.

Za dobre leżenie dajemy gwarancją.

Niestosowne rzeczy odbierają się napowrót.

Przez korzystne układy z najznacześniejszymi fabrykami, jesteśmy w możności sprzedawać po

bajecznie tanich cenach:

Szyrtyngi, Szyfony, Ranforcé,—Dawłasy, Croiséé, Dymki, Adamaszki, Bar-chany, Kretony, Drylichy, Inletty, Wsypy bawełniane i płócienne — jako bielone i niebielone płótna. — Nakrycia stołowe i Garnitury do kawy. Serwety i Obrusy. Adamaszkowe i wystawne ręczniki.

Bardzo wielki wybor tak co do gatunku jak i de-seni zawsze na składzie.

FIRANKI, Materje kongresowe.

KOŁDRY WATOWANE,
DYWANY, CHODNIKI,

Linoleum,
Wiedeńskie derki do spania.

Chustki do nosa
czysto płócienne
podług listy fabrycznej.

Męskie parasole od 95 fen. po-
cząwszy. Damskie i męskie pa-
rasole — z jedwabnej Głorji
od 2.50 Mk.

Gumowa i uniwersalna bielizna

po cenach fabrycznych.

Spodnia bielizna Systemu d-ra Jäger'a
po fabrycznych cenach.

Okolo 1000-ca tuzinów krawatów męzkich w najnow-
szych deseniach są na składzie. — Ceny jak już wiadomo za-
dziwiająco niskie. Przy odbiorze 6-ciu sztuk zniżenie ceny.
— Rękawiczki w różnych gatunkach. Pończochy i skarpethi
dla dam, panów i dzieci w wielkim wyborze, po zadziwiająco
niskich cenach są zawsze na skadzie.

Bytomska Fabryka bielizny
(LEOPOLDA KARPE'go)
w Bytomiu G.-S., ulica Gliwicka 37 parter i
I-sze piętro.

Au bon marché

(Tani sklep)

w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13

poleca z powodu korzystnego zakupu różne przedmioty po **niebwy-
lych dotąd cenach:** — Koronki niciane po 3 fenyg
metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach —

Eleganckie obszywki do szyi (ryszki) po 5 fenygów.

Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo niżonych cenach

Kapelusze dla Pań i dzieci

garnirowane i niegarnirowane

z powodu spóźnionej pory niżej ceny zakupu, ubrane zaś Kapelusze od
1 marki począwszy — a dziecinne od 50 fenygów.

Aksamity, atłasy i różne wyroby

z pereł i sznuru do ubierania sukien (szat), bardzo tanio. — Guziki
od 5 fen. za tuzin począwszy, — klamerki do ubrań dziecinnych po 5 fen.
para. — Rękawiczki jedwabne i bawełniane, żaboty, kołnierzyki, szaliki
jedwabne i koronkowe — fartuszki dla dam i dzieci, jako i inne rzeczy
w wielkim wyborze **po tanich bardzo cenach** poleca.

W. Czerniejewski.

Jeden albo 2-ch chłopeów,
którzyby mieli ochotę wyuczyć się
gruntownie

Piekarstwa

niechaj się zgłoszą do majstra
piekarskiego

Jana Adamek

w Zabrze
przy ulicy Lazaretowej
(Lazareth-Strasse.)
Opłaty za naukę nie ża-
da się.

500—1000 Marek

poszukuje się za pewnym po-
ręceniem. Łaskawe zgłoszeniu
uprasza się pod lit. T. K.
10. złożony w Administracji
„Gwiazdy.“ w Bytomiu, uli-
ca Gliwicka Nr. 13.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski
w Tworogu G.-Sz. conc. przez
królewską regencyą leczy przed-
doko i doskonale kremfy wrzo-
dowe, porażenia zaskórne i pę-
cherzowe choroby, zepsucie
(feneri), w najgorszym spo-
sobie, kamień bez operacyi
tylko przez medycyny rospędza
flus solny, wszelakie bóle, ro-
matyzm stawowy i wszelką
słabość itd. I takie choroby
które już inni leczyli, ale nie
pomogli, podejmuję się wyle-
czyć i już wiele wyleczyłem,
dla tego dużo podziękowań
i atestów posiadam; także na
zażądanie, każdemu za darmo
i franko. Na odpowiedź jest
potrzeba 10 fen. w markach
pocztowych dołączyć.

Mieszkam w Bytomiu na Reit-
schuli w domu wdow Friedrich
robię podania i skargi tak do
sądów jako i innych urzędów w
trudnych i zawikłanych sprawach
Najchętniej przyjmuję interesa na
zabezpieczenie renty poszkodowa-
nych (Unfallsversicherungssachen)
które muszą być dla tego samego z
największą dokładnością opraco-
wane, ponieważ tu chodzi o zabez-
pieczenie na całe życie dla poszko-
dowanego.

Tondygroch,
Koncesyonowany Pisarz
publiczny.

Uczeń

jest zaraz potrzebny do dru-
karni „Gwiazdy.“
Bytom, G.-Szl. ulica
Gliwicka Nr. 13.

W czasie mojej nieobecności od 3-go do 15-go
Września, zastępować mnie będzie

p. Dr. Bloch z Bytomia,

skutkiem czego codziennie zrana od 11—12 godziny w
w mojem mieszkaniu interesantów przyjmować będzie.

Szarlej, 1-go Września 1890 r.

Dr. Schaffranek.

Wielkie raki

z rzeki Odry i stawne (łączne), własnej hodowli, za kopę
6, 9, 12, 15 i 18 mk. poleca

R. Glauer (Hotel Kaiserhof)

PANNY

chcące się wyuczyć modniarstwa mogą
się zgłosić do Magazynu Mòd pod firmą:

Au bon marché

w Bytomiu G.-Szl. ul. Gliwicka 13.

Donosi się Szanownym Czytelnikom, że mistrz szewcki
w Bytomiu,

Franciszek Kurc

przeniósł mieszkanie swoje od 1-go Września na ulicę Pie-
karską pod numer 4-ty. — U niego można także zapisywać:
„Gwiazdę Piekarską“ i „Gwiazdę Górnoszląską“,
oraz „Odrobiny“, ze stołu Królewskiego Królowej Nieba
i ziemi, Najświętszej Maryi Panny, którego to dzieła dotąd
trzy wyszły zeszyty.

Nakładem Redakeyi „Gwiazdy“

wyszła prawdziwa

Koronka Szkaplerza 3-go,

zwana Rzymską

z historyą Szkaplerza 3-go i Nabożeństwem na uroczystości
odpustowe do Najświętszej Maryi Panny, z dodatkiem
kilku Litanji i Pieśni.

Zbroszurowana i na pięknym welinowym papierze. Cena
20 f. — Panom handlującym odstępuje się odpowiedni rabat.

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, roz-
maitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom roz-
maitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że
takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.